Nr. 4. Lwów, dnia 1. kwietnia 1909 r. Rok X.

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc
w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w **Państwie Austryackiem** rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w **Rossyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w **W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w **innych krajach** roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików
i jego Filii, mających siedziby:
w Brzeżanach, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya
„Hodowcy drobiu"
we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Hodowla kur.

Napisał
Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.
(Ciąg dalszy).

W karmie miękkiej może hodowca, mieszając różne i o różnej wartości odżywczej środki pokarmowe, dobrać zawsze odpowiedni stosunek substancyi odżywczych i mimo mniejszych wydatków dostarczyć kurom potrzebnych składników w dostatecznej ilości. Nadto karma miękka powinna i z tego względu znaleźć szersze niż dotąd zastosowanie w żywieniu kur, że przez jej podawanie możemy zużytkować i należycie wyzyskać wiele lichszych i mało pożywnych środków pokarmowych tudzież wiele odpadków gospodarskich. Dużo jest bowiem pokarmów, których drób jako takich albo wogóle nie je, albo przyjmuje je bardzo niechętnie, które jednak po przyrządzeniu ich na karmę miękką i zmieszaniu z pokarmami smaczniejszymi i pożywniejszymi, zjada z ochotą i z apetytem. Wreszcie karma miękka ma jeszcze tę zaletę że jest łatwiej strawna niż ziarno, składając się bowiem z samych pokarmów już poprzednio bądźto rozdrobnionych przez krajanie, mielenie, śrutowanie albo miażdżenie, bądź też rozmiękczonych przez gotowanie albo zaparzanie, łatwiej się rozpuszcza w przewodzie pokarmowym, a zawarte w niej substancye odżywcze szybciej przybierają taką postać, w jakiej mogą uledz wchłonieniu do krwi i limfy i służyć następnie do budowy i odnowy tkanin ustroju.

Obok karmy miękkiej i ziarna, które służą głównie do odżywienia ustroju i pobudzenia produkcyi mamy jeszcze pokarmy, które wprawdzie posiadają małą wartość odżywczą, lecz są dla organizmów z innych względów konieczne, dlatego nie należy o nich zapominać. Są to mianowicie pokarmy zielone, dalej połączenia wapna, piasek i drobne kamyki. Pierwsze przyspieszają i regulują trawienie, pobudzają apetyt i działają orzeźwiająco na przewód pokarmowy, drugie służą do wytwarzania skorupek jajowych, trzecie zaś t. j. piasek i kamyki pomagają w trawieniu twardszych pokarmów.

Pokarmami zielonemi są: trawa, jakoteż różne jarzyny, a więc liście kapusty, braków, dalej młoda koniczyna, groszek; w lecie nie trudno o nie, dlatego potrzeba je dawać kurom do woli, w zimie zaś, ponieważ brak zieleniny, zastąpią je kawałki buraków, rzepy lub marchwi.

Tynku z murów czyli obrzutki i skorupek jajowych jako najbardziej bogatych w wapno nie powinno się również żałować dla kur. Każda kura, która znosi tygodniowo 5 jaj, spotrzebowuje miesięcznie na wytworzenie skorupek około 100 gr. połączeń wapna i ta ilość musi być jej dostarczona, aby jaja mogły być należycie skorupką pokryte — w przeciwnym razie kury znoszą jaja bez skorupek czyli, jak się wyrażamy, leją jajami. Piasku i drobnych kamyków nie brak na żadnym podwórzu, hodowca więc nie potrzebuje ich specjalnie podawać.

Jeżeli obliczymy koszta żywienia w części karmą mieszaną, a w części tylko ziarnem, przekonamy się, że tego rodzaju karmienie mniejsze za sobą pociąga wydatki, a lepiej się opłaca, dlatego też hodowcy, którzy raz spróbowali tej metody, nie myślą jej wcale porzucić i nie wrócą chyba nigdy do żywienia samem ziarnem.

W większych zakładach hodowlanych zagranicą starają się jeszcze dostarczyć kurom pokarmu mięsnego w sposób praktyczny a nadzwyczaj tani, a mianowicie przez zakładanie tak zw. *robakarni*.

W tym celu wybierają w cienistem i wilgotnem miejscu podwórza doły na $^1/_2$ m głębokie, wstawiają do każdego prostopadle owsianą słomę (licząc 5 kg na 1 m^2), przysypują je następnie ziemią, nakrywają z wierzchu deskami, darnią lub mierzwiastym gnojem i od czasu do czasu polewają wodą. Doły te stają się wkrótce z powodu podwyższonej wewnątrz ciepłoty i stałej wilgoci przynętą dla różnego rodzaju robactwa, które też gromadzi się w nich w ogromnej ilości, a znosząc jaja, mnoży się niesłychanie szybko. Po upływie miesiąca zaludni się każdy dół tysiącami robaków i ich larw, które po rozkopaniu dołu i wyrzuceniu ziemi, staną się pożądanym łupem zwołanych na to miejsce kur. Gdy kury wyzbierają wszystkie robaki, zsypuje się ziemię napowrót do dołu i przykrywa jak poprzednio. Trzydzieści tak urządzonych dołów dostarczy kurom codziennie świeżego taniego a smacznego pokarmu mięsnego.

Równie chętnie zjada drób chrząszcze, można je przeto na wiosnę zbierać, a namoczone i potem wysuszone przydadzą się w zimie dla kur zamiast innego pokarmu mięsnego.

Przyrządzanie karmy miękkiej.

Karmę miękką dla kur można przyrządzać z różnych środków pokarmowych, najczęściej jednak używa się do tego celu ziemniaków lub buraków, otrąb pszenicznych i pokarmów mięsnych jak: drobno posiekanej wątroby, gotowanego i na kawałki pociętego mięsa końskiego, krwi bydlęcej, różnych odpadków kuchennych, byle nie zbyt słonych, — albo najlepiej specyalnie na ten cel przyrządzanej fabrycznie — mączki mięsnej. W pewnych porach roku, mianowicie w zimie i okresie pierzenia się drobiu dodaje się jeszcze do karmy miękkiej mączki z ryb albo mączki kostnej.

Tę ostatnią może każdy hodowca sam sobie przyrządzić, o ile posiada do tego specyalny młynek (Fig. 21.). Zebrawszy mianowicie pewną ilość kości, tłucze je na drobne kawałki, miele w młynku, a następnie przesiewa przez druciany przetak i mączka gotowa. Zamiast wyrzucać lub sprzedawać kości za bezcen, korzystniej jest przerabiać je na mączkę i spasać drobiem, mączka ta bowiem, zawierając w sobie obok znacznego procentu białka dużo soli mineralnych, jak kwasu fosforowego i wapna, jest zarówno dla dorastającej młodzieży, jak i dla kur starszych, zwłaszcza w czasie pierzenia się, bardzo pożądanym dodatkiem do karmy.

Aby karma miękka była dobra i pożywna a zarazem tania, nie wystarczy zmieszać ze sobą jak bądź wymienione pokarmy, lecz trzeba je zawsze zestawić w pewnym do siebie stosunku. Dobrą np. karmę miękką można przyrządzić z 5 części ziemniaków, 2 części otręb pszenicznych i jednej części mączki mięsnej, albo z 5 części buraków pastewnych 3 części otrąb i 1 części mączki mięsnej — lub też z 5 części ziemniaków, 4 części plew koniczynowych i 1 części mączki mięsnej.

Za granicą przyrządzają karmę miękką ściśle według pewnych wzorów, w których jest podana dokładna waga poszczególnych pokarmów. Dla przykładu przytoczymy kilka takich wzorów karmy miękkiej, obliczonej na 1 raz *dla stadka złożonego z 1 koguta i 14 kur* — której ilościowy i jakościowy skład zmienia się zależnie od pory roku i od tego, czy kury mają zupełną swobodę, czy też są ograniczone do małego zewsząd zamkniętego podwórka.

a) w lecie i przy nieograniczonej swobodzie.

450 gr. ziemniaków (4 ziemniaki średniej wielkości).
150 gr. otrąb pszenicznych (1 litr)
75 „ mączki mięsnej (4 łyżki).

b) W zimie lub w zamkniętem podwórku.

1. 750 gr. ziemniaków (7 — 8 ziemniaków średniej wielkości.
300 gr. otrąb pszenicznych (2 litry)
150 „ mączki mięsnej (8 łyżek).

2. 750 gr. ziemniaków
300 „ parzonych plew koniczynowych
450 „ otrąb pszenicznych
75 „ mączki mięsnej.

3. 750 gr. ziemniaków
300 „ otrąb pszenicznych
150 „ plew koniczynowych
150 „ mączki mięsnej
75 „ mączki z ryb (lub z kości).

Według podanych wzorów może sobie hodowca, stosownie do ceny poszczególnych artykułów, jakoteż łatwiejszego lub trudniejszego ich nabycia, sporządzać rozmaite karmy miękkie, zastępując mączkę mięsną innym pokarmem mięsnym, otręby zaś i ziemniaki artykułem o podobnej wartości odżywczej.

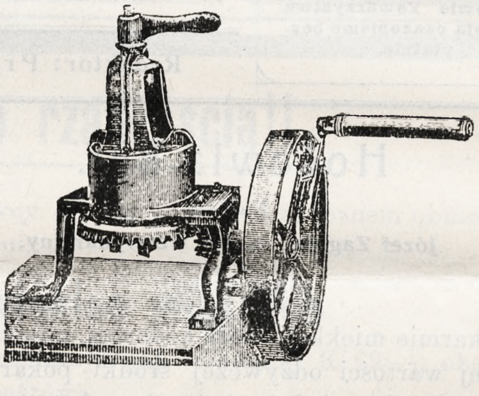


Fig. 21. Młynek do mielenia kości.

Sam sposób przyrządzenia karmy miękkiej jest bardzo prosty: ugniata się mianowicie gotowane ziemniaki względnie buraki w szafliku na papkę, dodaje do nich stosowną ilość mączki mięsnej, a następnie otrąb pszenicznych, wszystko razem dokładnie się wymiesza i zarobi na kruche ciasto W zimie albo w czasie pierzenia się kur dosypuje się nadto mączki z ryb lub kości i miesza z parzonemi plewami koniczynowemi na osypkę.

Karmy miękkie w ten sposób sporządzane można też z korzyścią zastąpić pożywką Fattingera, preparatem fabrycznym, bogatym w składniki odżywcze, który nie jest niczem innem jak wysuszoną karmą miękką, w której skład wchodzą mięso, owies, mąka ryżowa tłuczone kości i sepia.

Podawanie pokarmów.

Karmy należy podawać zawsze kurom tylko tyle, ile wystarczy do uspokojenia ich głodu; zbyt obfite bowiem żywienie sprowadza przedwczesne zapasienie się zwierzęcia, niezdatność do chowu, zmniejszenie no-

śności i skłonność do chorób; nadto zbyt obfite podawanie pokarmów ma jeszcze i tę złą stronę, że niewyjedzona od razu karma, zwłaszcza karma miękka, pozostając w naczyniach, psuje się i kwaśnieje, tudzież ściąga ku sobie myszy i szczury. Karmić powinno się zawsze regularnie w tych samych godzinach i nie podawać naraz kilku karm, gdyż wtedy zjada drób tylko pokarm lepszy i smaczniejszy, inne zaś pozostawia.

Racya dzienna dla 1 kury winna wynosić w zimie lub przy ograniczoncj swobodzie 80 — 100 gr. karmy miękkiej i 30 — 50 gr. owsa.

W powyższych ilościach wymienionych pokarmów otrzyma kura podostatkiem substancyi odżywczych, może przeto nietylko zdrowo utrzymać się przy życiu, lecz również produkować jaja.

Co się tyczy czasu, kiedy który pokarm ma się kurom podawać, to najlepiej karmić je rano karmą miękką (w zimie w stanie letnim) — a wieczorem ziarnem, w odstępach zaś między jednem jadłem a drugiem karmą zieloną. Podawanie ziarna na noc ma tę ważną zaletę, że drób może je w nocy dokładnie strawić i należycie wyzyskać.

Rzecz prosta, że w lecie i przy nieograniczonej swobodzie, — gdy kury mogą same znaleźć masę pożywienia w postaci różnych nasion i robaków, — racye dzienne powinny być odpowiednio mniejsze i wynosić najwyżej 40 — 45 gr. karmy miękkiej i 30 — 50 gr. ziarna na sztukę — tem bardziej, że drób,

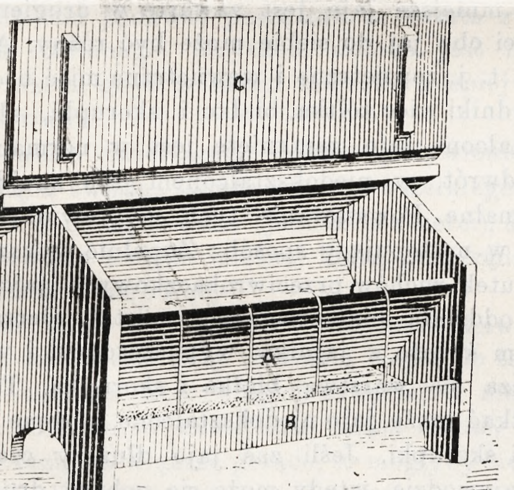


Fig. 22. Skrzynka na ziarno.

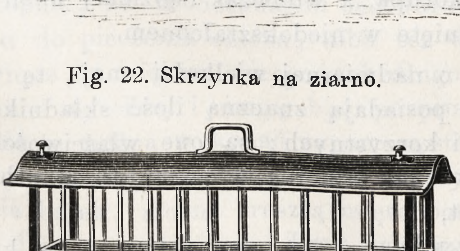


Fig. 23. Korytko na ziarno.

otrzymując wtedy mniej karmy z ręki, pilniej wyszukuje sam sobie pożywienia.

Pokarmy, a zwłaszcza karmę miękką należy zawsze kurom podawać w służących do tego celu skrzynkach, korytkach (Fig. 22.) lub żłóbkach (Fig. 23.), kurczętom

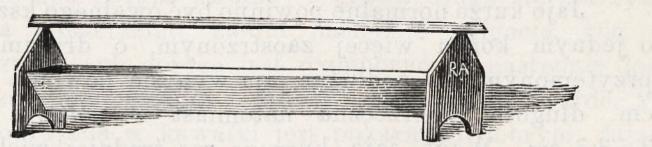
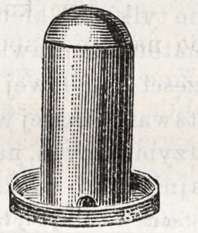


Fig. 24. Korytko dla dorosłych.

czętom zaś na twardej podłodze, desce, klockach lub w płytkich naczyniach. Po zjedzeniu karmy trzeba wszelkie pozostałe resztki powybierać, a naczynia oczyścić.

Oprócz jadła jest niezbędną woda. Aby drób miał zawsze świeżą i czystą wodę do picia używa się w tym celu samoczynnych pijadełek (Fig 25. i 26.), których jest



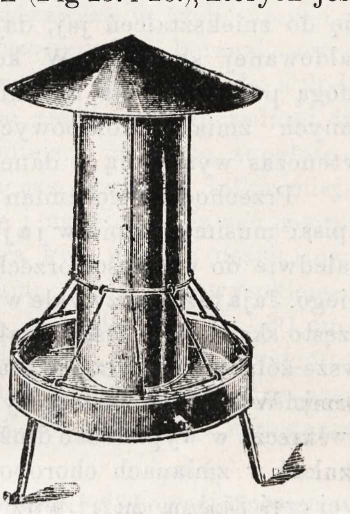


Fig. 25. Pijadełko syfonowe. Fig. 26. Automatyczne pijadełko.

kilka systemów. Najprostszem jednak jest pijadełko, które każdy może sam sobie zrobić. Bierze mianowicie dużą flaszkę, wapełnia ją wodą, zatyka podziurawionym korkiem, poczem obróciwszy ją dnem do góry, przywiązuje względnie w inny sposób przymocowuje w miejscu cienistem do płotu lub ściany. Poniżej ustawia się na ziemi tackę lub miskę, do której ściekając powoli woda z flaszki dostarcza kurom zawsze świeżego napoju. (C. d. n.).

Choroby jaj, jajnika i jajowodu

zebrał

JAN GROMCZAKIEWICZ
lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Zmiany w wielkości i w kształcie jaj.

Zapewne każdy hodowca drobiu miał sposobność widzieć jaja zbaczające od prawidłowej wielkości, a więc zbyt małe, to znów zanadto wielkie i w takich szukał zwykle dwóch żółtek, to znów spotkał jaja o nienormalnych kształtach, podobne pod tym względem do gruszki, nerek, wrzeciona, kuli, śruby, stożka, walca, zegara piaskowego czyli klepsydry i t. d. często o pomiętej, pofałdowanej skorupie. Aby należycie ocenić,

czy dane jajo rzeczywiście pod tym względem jest wadliwe, musimy opisać jajo normalne.

Jajo kurze normalne powinno być owalnego kształtu o jednym końcu więcej zaostrzonym, o drugim zaś przytępionym. Oś podłużna jaja wynosić powinna 5—6 cm. długości, poprzeczna natomiast w połowie jaja 3—3·5 cm. Waga jaja kurzego ras średniej wielkości waha w granicach 50—60 gr., a waga samego żółtka 25—30 gr.

Powstawanie zmian dotyczących kształtu jaj, należy przypisać upośledzonemu ruchowi robaczkowemu jajowodu, który wydziela białko i skorupę normalnie, jednak wskutek nierównomiernego i niejednostajnego ruchu nadaje jajom kształty odmienne od prawidłowych. Podobnie nierówne napięcie ścian jajowodu przyczynia się do zniekształceń jaj, dających obraz pomiętej, pofałdowanej skorupy. W końcu wady w kształcie jaj mogą powstawać na tle zniekształceń, nowotworów lub innych zmian chorobowych w jajowodzie i zwykle wtenczas występują u danego osobnika stale i ciągle.

Przechodząc do zmian dotyczących wielkości jaj, opisać musimy najpierw j a j a z b y t m a ł e, dochodzące zaledwie do wielkości orzecha laskowego lub jaja gołębiego. Jaja takie są zwykle wypełnione tylko białkiem i to często skąpą jego ilością brakuje im natomiast prawie zawsze żółtka. Ten właśnie brak tej części składowej jaja przemawia za tem, iż przyczyny powstawania takiej wady, zwłaszcza w wypadkach dłużej się utrzymujących, należy szukać w zmianach chorobowych jajnika lub początkowej części jajowodu t. j. lejkowatego otworu. Wtakich wypadkach bowiem albo jajnik nie wytwarza żółtek, alboteż otwór lejkowaty nie przyjmuje ich i wtedy wypadają do jamy brzusznej, natomiast inne części jajowodu, więc oddziały białko i skorupkotwórcze, spełniają swe czynności t. j. wytwarzają maleńkie jaja, złożone tylko z białka i skorupki, niemające w gospodarstwie prawie żadnej wartości. Należy tu zaznaczyć, iż pierwsze jaja kur młodych są zazwyczaj małe, treść ich jednak bywa zwykle normalna, posiadają żółtko i inne części składowe i dlatego nie należy zaliczać takich jaj do wadliwych.

Jaja małe z powodu swej małej wartości nie zadawalniają hodowców, którzy natomiast cieszą się kurami znoszącemi j a j a o n a d m i e r n e j w i e l k o ś c i. Może to być zaletą, lecz także i wadą Zaletą, gdyż jako większe lepiej się opłacają, wadą, ponieważ nie nadają się do wylęgu, a często niebezpieczne są dla zdrowia i życia znoszącego je zwierzęcia. Nadmierną wielkość jaj przypisać należy jednemu z następujących czynników:

a) powiększeniu samego żółtka, b) znacznej zawartości białka, c) zamknięciu dwóch żółtek w jednej warstwie białka i w jednej skorupie, d) zawartości dwóch lub więcej jaj — którym brak tylko skorupy wapiennej — w jednej skorupie (t. zw. jaja podwójne, potrójne i t. d.), e) zamknięciu jaja wykształconego, posiadającego skorupkę w drugiem. Omówmy te poszczególne wypadki:

Żółtko ulegnie powiększeniu i dojdzie do znacznych rozmiarów (60 g) już w jajniku, jeśli posiada zbyt silną torebkę. Ta bowiem nie pęka w należytym czasie, żółtko zaś nie dostaje się do jajowodu przez owalny otwór. Im dłużej takie żółtko pozostaje przy jajniku, tem więcej rozrasta się dzięki dopływającej krwi, w końcu dochodzi do tak wielkich rozmiarów, że wisi jakby na szypule, a pod wpływem swego ciężaru odkręca się lub odrywa od jajnika i zwykle — co najczęściej się zdarza — wpada do jamy brzusznej. Czasem jednak torebka pęka pod siłą napięcia znacznej ilości żółtka, a wtedy wlewa się ono do jajowodu, tutaj otacza się białkiem i skorupą, a powstałe jajo przedstawia się po zniesieniu jako zbyt wielkie wskutek zwiększonej ilości żółtka.

Jaja wielkie z powodu znacznej zawartości białka są wynikiem wzmożonej wydzielniczości gruczołów białkotwórczych.

Jaja złożone z kilku żółtek powstają w ten sposób, że dwa lub więcej żółtek jedno za drugiem wlewają się do jajowodu, gdzie otacza je jedna wspólna warstwa białka i jedna skorupka.

Jeśli zaś każde z żółtek otoczy się swą własną warstwą białka i miękką powłoką, a wszystko razem pokryje jedna skorupka, to powstaną wtedy jaja podwójne, potrójne i t. d.Dzieje się to wtenczas, gdy dwa lub więcej takich jaj bez skorupki wapiennej dostają się jedno po drugiem do skorupkotwórczej części jajowodu i tutaj równocześnie ulegają czynnościom tego oddziału.

W końcu wielkie jaja powstają wtedy, gdy jedno mniejsze jajo jest zawarte w drugiem. Stosunek treści obu jaj do siebie może być różny. Albo obydwa jaja t. j. zewnętrzne i wewnętrzne mieć będą wszystkie składniki więc żółtka, białko i skorupki, alboteż niedokształcone jajo zamknięte jest w normalnem lub też naodwrót, w niedokształconem jaju znajduje się jajo normalne. Powstawanie tych nieprawidłowości tłómaczą w następujący sposób: Zupełnie wykształcone jajo wskutek ruchów przeciwrobaczkowych jajowodu wraca do oddziału białkotwórczego, tutaj zderza się z żółtkiem świeżo z jajnika wypuszczonem i wraz z niem otacza się warstwą białka i skorupką. Taki sam los spotkać może jajo niedokształcone, złożone tylko z białka i skorupki. Jeśli zaś jajo dłuższy czas przebywa w jajowodzie, wtedy może się pokryć drugą warstwą białka i skorupą, a wtenczas będziemy mieli normalne jajo zamknięte w niedokształconem.

Jaja o nadmiernej wielkości mają tę stronę dodatnią, że posiadają znaczną ilość składników wartościowych i korzystnych; są one właściwością niektórych ras kur jak Minorek, włoskich, Plymouthów, Langshanów i t, d.

Jednak mają też one swoje wady, kura znosi je z większym wysiłkiem często z bolem, to zaś nie tylko ją osłabia, lecz jest powodem licznych chorób.

Zbyt bowiem wielkie żółtka wypadają do jamy brzusznej i tu jako ciała obce korzystnie nie wpływają, to znów za wielkie jaja często zatrzymują się w jajowodzie, skąd dopiero z pomocą trzeba je wydo-

być, jeśli zaś ta jest nieumiejętną, to zwierzę przeznaczamy na rzeź.

Do wylęgu jaja o nadmiernej wielkości nie nadają się, zwykle bowiem podejrzywamy je o zawartość większej ilości żółtek, a wiadomo powszechnie, że z takich jaj płód się nie rozwinie, jeśli zaś wylęgną się jakieś pisklęta, to zginą w bardzo krótkim czasie. (C. d. n.).

Hodowla ryb w małych stawach.

Według obecnego stanu nauki i praktyki.

Napisał

Dr. Ferdynand Wilkosz

Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Żywienie karpi.

Każda woda zawiera w sobie drobne zwierzątka (robaczki) i drobne rośliny (wodorosty), a ogół tych istot organicznych, w wodzie pewnej zawieszonych, nazywamy „planktonem". Plankton jest najlepszym pożywieniem dla karpi, że jednak przy żywieniu samym planktonem przyrost bardzo byłby małym, przeto, chcąc mieć większą korzyść z hodowli, trzeba karpie żywić paszą, jak się mówi, z ręki podawaną.

Karp jest zwierzęciem wszystko jedzącem i dlatego można mu podawać paszę tak ze świata zwierzęcego, jak roślinnego, przyczem dobrze jest mieszać tę paszę razem, gdyż w takim razie karp lepiej ją wyzyskuje i trawi.

Ze świata zwierzęcego dobrem pożywieniem są: krew bydlęca świeża, świeże odpadki wszelkiego mięsa, trzewiów i t. d. ugotowane (jednak bez sierci), ślimaki, muszle stawowe i mąka mięsna, którą przyrządzić można w sposób następujący:

Mięso kraje się najpierw na małe kawałeczki i suszy je na ruszcie przy miernem cieple do tego stopnia, aby większa część wilgoci zawartej w niem wyparowała. Gdyby te kawałeczki mięsa zostały wystawione od razu na większe gorąco, to mogłyby się upiec, a nawet spalić. Gdy już kawałki mięsa wyschły do tego stopnia, że w dotknięciu są twarde, mogą być w piecu do pieczenia chleba, albo też w szabaśniku, wystawione na większe gorąco, tak długo, dopóki zupełnie nie wyschną i mogą być po prostu zmielone. Czynność tę można wykonać zapomocą starego młynka do kawy albo też zapomocą dobrej maszynki, służącej do tarcia bułek, można zresztą mięso potłuc w stępie lub w dużym moździerzu. Przy większych ilościach mięsa, tam, gdzie ryby hodowane bywają na wielkie rozmiary, najlepiej będzie kazać sobie odpowiedni młynek do mięsa zrobić w fabryce lub ślusarni, w której wyrabiają młynki do kawy. Otrzymana w ten sposób mąka daje się długo przechowywać w miejscu suchem i nadaje się wybornie de wyhodowania narybku, jakoteż do karmienia większych ryb. Dla narybku wystarczy rozsypywać mąkę po powierzchni wody, gdyż tonie ona bardzo zwolna, a często długo się zatrzymuje na powierzchni, zanim nasięknie wilgocią. Dla większych ryb dobrze jest rozmoczyć ją, następnie domieszać mąki żytniej i urobić z tego ciasto twarde, które pokrajane w kawałki jest pokarmem dobrym, dającym się po wysuszeniu przez dłuższy czas przechowywać. Można z ciasta tego robić zwykłe kluseczki.

Ze świata roślinnego dobrem pożywieniem są mąka, ziemniaki gotowane, łubin i żyto.

Istoty zwierzęce zarabia się z mąką lub gotowanymi ziemniakami na ciasto i wyrabia z tej mieszaniny kluseczki, łubin zaś i żyto podaje się wprost w ziarnie, bez gotowania.

Paszę należy sypać zawsze w tych samych miejscach, płytkich i wyczyszczonych z korzeni, pni, błota i mułu, aby się pasza w nich nie zanurzała, a dodawać świeżą paszę dopiero po zjedzeniu poprzedniej dawki. Jeżeli w stawie niema miejsca na paszę, zupełnie oczyścić się dającego, natenczas trzeba w kilku miejscach porobić tak zwane stoły i na nich podawać paszę. Stół taki ma wielkość 1 metra kw., zbity z desek i naokoło obity małemi deszczułkami, 8 10 cm. wysokiemi. Stół umieszcza się na palach, w głębokości 20 - 30 cm. pod powierzchnią wody i kładzie się nań przygotowaną paszę. Ilość stołów oznaczyć musi hodowca na zasadzie własnej obserwacyi, aby się ryby przy żerowaniu nie cisły i nie spychały.

W jesieni karpie mniej jedzą, w tym więc czasie umniejsza się dawki paszy.

Gdzie są owczarnie, można nawóz owczy zarabiać zwyczajną gliną, robić z tego kulki i jako paszę karpiom podawać: pożywienie to, jako też wykruszyny siana, karpie również chętnie biorą.

Karp wogóle nie jest wybrednym stołownikiem, i oprócz wymienionych wyżej pasz można i wiele innych, rozmaicie mieszanych żywności i pasz dla karpi sporządzać, a hodowca, obserwując przyrost swych ryb, najlepiej oceni, która im pasza najlepiej służy.

W dnie bardzo upalne, jeżeli ciepłota wody wynosi więcej niż 20⁰ R., tudzież w dnie chłodne, jeżeli woda ma zaledwie 19⁰ R. lub mniej ciepłoty, paszy podawać nie potrzeba.

Podawanie paszy można rozpocząć z końcem kwietnia, a zaprzestać podawania w pierwszych dniach października.

Narybek zakupiony na zarybianie powinien być zdrowy, silny, doborowy i dobrze żywiony, dlatego należy go nabywać w gospodarstwach racyonalnych, wzorowo prowadzonych. Narybek licho żywiony, zbiedzony, nigdy się już nie poprawi, przyrasta słabo i nie wyrośnie na porządną, wydatną rybę stołową. Toż samo odnosi się do kroczków.

Narybku sprowadzonego z miejsca oddalonego nie powinno się zaraz wpuszczać do stawu, lecz do naczynia, w którem się narybek lub kroczki znajdują, trzeba dolewać zwolna wody ze stawu, w którym narybek ma być umieszczonym, tak długo, aż ciepłota w stawie

i w naczyniu będzie jednakową. W tak ustosunkowanej wodzie zostawić narybek kilkanaście minut, a następnie wpuścić do stawu. (C. d. n.).

Wyciąg ze sprawozdania z czynności Wydziału

kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie

w roku administracyjnym 1908*).

W roku sprawozdawczym załatwił Wydział 1806 spraw, jak wyjednanie zasiłków na odbycie kursu chowu drobiu w Zielonej, nadanie stacyi zarodowych, odpowiedzi na bardzo liczne zapytania w sprawie hodowli, ras, żywienia, tuczenia, hygieny drobiu i królików, konserwowania jaj, adresów hodowców, budowy kurników i królikarń, a wreszcie udzielanie porad fachowych przeciw chorobom i zarazom drobiu etc.

Najwymowniejszym wyrazem stałego i pomyślnego rozwoju Towarzystwa jest wzrastająca z każdym rokiem liczba jego członków i jego filii.

Z początkiem roku 1908 liczyło główne Towarzystwo wraz z filiami 1.010 członków — z końcem zaś roku 1908 było członków 1.149 — zatem liczba tychże wzrosła faktycznie o 139.

Obecnie ma Towarzystwo 11 filij, a mianowicie do dawniej założonych filii w Brzeżanach, Niepołomicach, Sanoku, Stanisławowie, Samborze, Tarnopolu i Złoczowie, przybyły w r. 1908 4 filie: w Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach i Tłumaczu.

W ciągu swojego istnienia założyło Towarzystwo ogółem 15 filij — z tych jedna przeobraziła się w Towarzystwo samoistne, 3 rozwiązano, pozostaje filij 11.

Wszystkie obecne filie Towarzystwa, z wyjątkiem filii w Tłumaczu, która pomimo ukonstytuowania się Zarządu, nie rozpoczęła jeszcze swojej działalności, rozwijają się prawidłowo, a znaczny przyrost ich członków i stacyi zarodowych jest wymownem świadectwem, iż zarządy tych filii należycie i z prawdziwem zrozumieniem spełniają swoje zadanie i z pożytkiem pracują w podjętej sprawie.

Szczególną otuchą napawa nas fakt, iż zrozumienie doniosłości hodowli drobiu dotarło już do sfer, mogących wywrzeć na nią największy wpływ a zarazem najbardziej w tej sprawie interesowanych, a mianowicie do większych właścicieli ziemskich i innych osób mających bezpośrednią styczność z ludem i wpływ na niego, czego dowodem powstałe w tym roku nowe filie naszego Towarzystwa, a mianowicie:

1. Filia w Rudkach (założona staraniem pana B. Zbrożka), której przewodnictwo objęła JWP. Felicya hr. Skarbkowa. 2. filia w Tłumaczu, założona przez wł. dóbr p. Stanisława Bohdanowicza; 3. Filia w Pukasowcach, której świetny rozwój zapewnił od chwili zawiązania p. Maryan Jaroszyński, właściciel dóbr, ofiarując na jej cele obejście składające się z dwóch izb i komory, specyalnie budowanych kurników z osiatkowanemi podwórkami i $^1/_2$ hektara ogrodu; 4. Filia w Przemyślu powołana do życia przez lustratora Kółek rolniczych p. Antoniego Brzozę z Grochowiec.

To też Wydział poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia w tem miejscu JW. Pani Felicyi hr. Skarbkowej, WW. PP. Stanisławowi Bohdanowiczowi, Maryanowi Jaroszyńskiemu i Antoniemu Brzozie serdecznego podziękowania za inicyatywę i pracę w sprawie tak ważnej dla naszej ludności i za skuteczną pomoc w usiłowaniach naszych, dając zarazem wyraz nadziei, że przykład ich zachęci i inne osoby, mające bezpośrednią styczność i wpływ nad ludem rolniczym, do wspólnej pracy w celu pouczenia go o korzyściach z racyonalnej hodowli drobiu etc. i rozpowszechnienia ras użytecznych.

W roku sprawozdawczym otrzymały filie — według sprawozdania kasowego — zasiłki w gotówce 2520 K, wartość zaś stacyi zarodowych, nadanych nowozawiązanym filiom w naturze przedstawia 406 K, czyli że licząc z wydatkiem na zakupno zwierząt rozpłodowych, poniosło gł. Towarzystwo na rzecz swoich filii, które do końca 1908 r. miały razem 713 członków, wydatek w łącznej kwocie 2926 K tj. sumę przewyższającą o 426K całą subwencyę krajową, (2.500K) tak — że na potrzeby macierzystego Towarzystwa i jego 436 członków, na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“, tudzież innych publikacyi i wydawnictw z zakresu hodowli drobiu etc., zakupno przyrządów hodowlanych, rezerwę na budowę schroniska dla zwierząt rozpłodowych, obrócono resztę subwencyi rządowej oraz dochody własne, zamykając rok sprawozdawczy pozostałością kasową, która wynosi na r. 1909 292 K 13 h.

Obok filij najdzielniejszym czynnikiem rozwoju Towarzystwa jest czasopismo miesięczne, już od 10 lat wydawane, p. t.: „Hodowca drobiu“. W piśmie tem obok mniejszych artykułów popularnych, przystępnie a zgodnie z wiedzą opracowanych, pomieszczano także i większe prace, które następnie w formie osobnych odbitek, jako mniejsze lub obszerniejsze broszury i dzieła stały się zawiązkiem polskiej literatury fachowej z dziedziny hodowli drobiu, gołębi i królików.

W myśl uchwały swej, powziętej na posiedzeniu z dnia 1. marca 1908 r., starał się Wydział najusilniej o popieranie nauczycieli ludowych, chcących się kształcić w hodowli drobiu i wyjednał w Komitecie c. k. Towarzystwa gospodarskiego, względnie w Wydziale krajowym w roku sprawozdawczym dla 8 osób, a mianowicie 6 nauczycielek, 1 nauczyciela i 1 lekarza weter. stypendya, na odbycie praktycznego kursu chowu drobiu w szkole fachowej w Zielonej.

Na zakładanie stacyi zarodowych, których w roku sprawozdawczym utworzono 194 wydało Towarzystwo 2169 K.

Co do przychowku, zwracanego przez członków za sztuki rozpłodowe, to był w przeważnej części zupełnie poprawny i należycie odchodowany, z przychowku tego po wybrakowaniu zwierząt niezupełnie odpowiednich użyto 236 sztuk, stanowiących prawdziwie wyborny materyał rozpłodowy, o wartości

*) Członkowie pragnący otrzymać szczegółowe sprawozdanie Towarzystwa wraz ze sprawozdaniami filij zechcą się zgłaszać po nie do Zarządu głównego Towarzystwa.

(według oszacowania Komisyi gospodarczej) 1.392 K na zakładanie dalszych stacyi.

Ze względu na pomyślny rozwój większych kurników wzorowych, założonych w ilości 3 w roku ubiegłym, przy szkołach ludowych w Dłużniowie, Dulibach i Worobijówce, wyjednał Zarząd i w roku sprawozdawczym specyalne subwencye po 250 koron na założenie 2 dalszych takich kurników przy szkole ludowej w Podzameczku i Nowosiółce.

Co się tyczy działalności wspomnianych trzech kurników wzorowych, to sprawozdania odnośnych zarządów podajemy na innem miejscu.

Oprócz żywego drobiu rozdano członkom bezpłatnie jaj wylęgowych drobiu użytecznego za 495 K.

Ogółem obdzielono jajami wylęgowemi 50 osób, rozdając 1006 sztuk jaj, a mianowicie 665 kurzych, 62 gęsich, 130 kaczych i 149 indyczych.

Rezultat wylęgu i całkowitego odchowania był dodatni, bo jak z odpowiedzi na odnośny kwestyonarz wynika, wylęgło się i odchowało z jaj nadanych: kur 33·6%, kaczek 39%, indyków 54·7%. Jedynie gęsie jaja dały zaledwie 7% wylęgu. (Podobny procent — 35% — podaje też filia nasza w Brzeżanach, popierająca gorąco rozdawnictwo jaj wylęgowych). Jakkolwiek rozmaici inni sprawozdawcy podają n. p. przy jajach kurzych 60% wylęgu bez strat w pisklętach — to jednak wykazane przez nas rezultaty należy uważać, wyjąwszy co do gęsi, za zupełnie zadowalniające, nieuwzględniamy bowiem jedynie liczby wylęgów, lecz sztuki, które nie tylko że się wylęgły ale i zupełnie do jesieni odchowały.

Z doświadczeń naszych obecnych podobnie jak i w roku ubiegłym poczynionych wynika, że odległość miejsca, skąd się jaja wylęgowe sprowadza, a zatem transport sam, nie wpływa ujemnie na skutek wylęgu, o ile jaja są należycie zapakowane i pochodzą od sumiennych hodowców.

Rozdawanie jaj wylęgowych — wyjąwszy jaja gęsie — stanowi wogóle pojedynczy, pewny i najtańszy sposób rozpowszechniania względnie nabywania drobiu rasowego, — i unikania przy tej sposobności zawleczenia rozmaitych zaraz drobiu, — który to sposób stosują też od szeregu lat z najlepszem powodzeniem i filie naszego Towarzystwa.

Sprawa budowy własnego wzorowego zakładu chowu drobiu, o który Wydział Towarzystwa, wraz z Rektoratem Akademii weterynaryi od szeregu lat czyni usilne starania, posunęła się już znacznie naprzód i mamy niepłonną nadzieję, że po załatwieniu pewnych jeszcze formalności, w najbliższym czasie — t. j. najpóźniej w r. 1910 — można będzie rozpocząć budowę tego zakładu.

Kończąc nasze sprawozdanie, niech nam będzie wolno złożyć c. k. Wysokiemu Rządowi i Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wyrazy serdecznego podziękowania za życzliwe, moralne i finansowe popieranie naszej pracy dla dobra kraju.

Zestawienie ogólne stanu kasowego oraz majątku Tow. głównego i jego filij.

Nazwa Towarzystwa	Liczba członków z końcem roku 1908	Ilość stacyi zarodowych	Wartość stacyi zarodowych K.	h	Majątek ogólny Towarzystwa K.	h.	Uwaga
Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie	346	582	12.105	—	18.845	76	
Filia: Brzeżany	127	116	1.767	39	2.161	79	
Filia: Niepołomice	66	43	911	—	1.147	68	
Filia: Przemyśl	50	45	714	—	714	—	
Filia: Pukasowce	53	17	365	—	365	—	
Filia: Rudki	26	—	—	—	—	—	Filia założona dopiero z końcem roku 1908.
Filia: Sambor	47	41	463	54	1.721	84	
Filia: Sanok	60	11	619	24	1.349	63	
Filia: Stanisławów	137	19	300	—	1.900	—	
Filia: Tarnopol	34	20	256	—	483	38	
Filia: Tłumacz	20	—	—	—	—	—	Filia nie rozpoczęła jeszcze swej działalności.
Filia: Złoczów	93	42	948	—	1.370	26	
Razem	1.149						

Sprawozdania

z rozwoju i działalności kurników wzorowych w Dłużniowie, Dulibach i Worobijówce.

Kury w tych kurnikach chowane (zielonóżki) zainteresowały wielce ludność, zarówno ze względu na wczesną nośność, jakoteż ilość zniesionych jaj. We wszystkich kurnikach prowadzono kontrolę nośności. Według sprawozdania, tyczącego się kurnika w Worobijówce, największa ilość jaj zniesionych przez jedną kurę w czasie od 1. stycznia do 18. listopada 1908, a więc w czasie 10½ miesiąca, wynosiła 146 jaj; najmniejsza nośność wynosiła w tym samym czasie 79 jaj; 4 kury rozpłodowe, najmniej nośne sprzedano na rzeź. Jaj wylęgowych sprzedał kurnik w Worobijówce 504, po 10 h za sztukę. Nadto kierownik szkoły, przy której założono kurnik, p. Kamiński, wykładał przez 6 miesięcy hodowlę drobiu na nauce dopełniającej i urządzał liczne na ten temat odczyty w okolicznych wioskach.

Nośność stada kur, nadanych kurnikowi w Dłużniowie była znacznie gorsza, jakkolwiek kury pochodziły z tego samego źródła. W ciągu 9 miesięcy zniosła najnośniejsza kura 108 jaj, najgorsza zaś tylko 38 jaj.

Kurnik wzorowy w Dulibach otrzymał oprócz stada (2·10 kur zielonóżek) także kompletny aparat wylęgowy systemu wodnego. Techniczne prowadzenie wzorowego kurnika poruczył Zarząd szkolny kwalifikowanej w tym kierunku nauczycielce stałej tejże szkoły p. Stanisławie Zacharyowowej, która wszelkie czynności od pierwszego nałożeniajaj do skrzyni wylęgowej wykonywała przy współudziale uczenic nauki dopełniającej.

W czasie wiosennym wylęgarka czterokrotnie była napełnianą jajami, a mianowicie trzy razy kurzemi, a czwarty raz kaczemi i każdym razem dawała dość pomyślny wynik wylęgu. Pierwszym razem, celem uniknienia większej straty jaj w razie, gdyby pierwsza próba się nie powiodła, gdyż zwyczajnie aparat wpierw wypróbowanym być musi, postarała się nauczycielka o jaja ze wsi do napełnienia wylęgarki, co jej bardzo łatwo przyszło, gdyż każda gospodyni z ciekawości chętnie ofiarowywała po kilka jaj bezpłatnie na próbę. Jaja każdej ofiarującej gospodyni były odpowiednio znaczone, to też po ukończonym procesie wylęgu, kurczątka już obeschnięte zwrócono do dalszego chowu właścicielkom. Z kurnika wzorowego podłożono jaj zaledwie sztuk 20, reszta zaś w ilości 80 była różną zbieraniną. Tak więc setką jaj nałożona skrzynia wylęgowa została w ruch puszczoną. Mimo jednakże tego, że jaja były zbierane od różnych gatunków kur i różnej wielkości, mimo tego też, że nauczycielka pierwszy raz tym aparatem operowała — to rezultat wylęgu okazał się znakomitym, gdyż z podłożonych 100 jaj, odrzucono po pierwszem przeglądzie sztuk 20 jako niezapłodnione lub z fałszywym zarodkiem, z pozostałych znów 80 sztuk po drugim przeglądzie usunięto tylko 5 zepsutych, a reszta w ilości 75 sztuk już 19-go dnia po podłożeniu niemal że równocześnie się wykłuła.

Zachęcona tak świetną próbą napełniała nauczycielka jeszcze trzy razy z rzędu szufladę, jednak każdym razem zmuszoną była przyjmować w komorne jaja sąsiadek gospodyń, które zaanimowały się sztucznem wylęgiem tak, że ubijały się wszystkiemi siłami, by każdej po trochu dogodzić. Każdy następny lęg był coraz pomyślniejszy i tak drugi wydał 80%, a trzeci 90% zdrowych piskląt. Słabszym o wiele okazał się wylęg czwarty — jaj kaczych, gdyż dał zaledwie 60%.

Nadmienić tutaj należy, że wzorowy kurnik w Dulibach posiadał w b. r. około 150 sztuk kurcząt, jużto wylęgłych w wylęgarce, już też z pod kwok i indyczek, które umyślnie w tym celu równocześnie z wylęgarką nasadzono, żeby wychów ułatwić, przez to, że kwoki i indyczki same wszystkie kurczęta prowadziły.

Z lęgu marcowego — przeprowadzono dokładną selekcyę — z którego 30 sztuk młodych kurek pozostawiono do dalszego rozpłodu.

Zarząd szkolny w Dulibach postarał się w obecnym roku też i o kurnik ziemny wedle planu p. Staniewiczowej zbudowany, a mianowicie w ten sposób, że Oddział c. k. Tow. gal. gospod. w Stryju na wniosek p. br. Brunickiego, który osobiście przekonał się o pomyślnym rozwoju kurnika wzorowego w Dulibach — oddał gotowy materyał kurnika ziemnego wprawdzie niedokończonego — przeznaczony dla kurnika wzorowego w Dobrzanach — do dyspozycyi Zarządowi szkoły w Dulibach na tak długi czas, jak długo istnieć tu będzie kurnik wzorowy.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół I. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 10. sierpnia 1908 r. Przewodniczył prezes Prof. Dr. J. Szpilman; obecni: wiceprezes p. Z. Piotrowicz i 3 członków Wydziału: Prof. Dr. Fibich, K. Dobrzański i J. Wenzel.

Po odczytaniu protokołu z V-go posiedzenia Wydziału i z XIII Walnego Zebrania, które bez zmian przyjęto, ukonstytuował się Wydział, wybierając jednozgodnie: sekretarzem p. Jana Wenzla, zastępcą sekretarza p. Jana Klimowicza; skarbnikiem p. Prof. Dr. Stanisława Fibicha, zastępcą tegoż p. K. Dobrzańskiego; gospodarzem p. B. Żelaszkiewicza, a zastępcą gospodarza p. K. Dobrzańskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił skarbnik stan kasy Towarzystwa zestawiony do dnia 4/8, b. r. włącznie, który okazał w dochodach 6.573·65 K. w rozchodach zać 5.609·05 — gotówką zaś 964·60 K. i podał do wiadomości, iż w dochodach tych mieści się już podjęta dnia 11/4 b. r. subwencya Wydziału kraj. na r. 1908 w kwocie 3000 K tudzież zasiłek rządowy na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“ w r. 1908 w kwocie 400 K. Z kolei zawiadomił przewodniczący o przystąpieniu prezesa c. k. gal. Tow. gosp. JWP. St. Brykczyńskiego do tut. Towarzystwa w charakterze członka założyciela — z wkładką 100 K i zarządził odczytanie pisma wystosowanego przez prezydyum Tow. do JWP. Brykcyńskiego, z podziękowaniem za ten dowód uznania działalności Towarzystwa chowu drobiu i dotychczasowe popieranie jego pracy.

Po przyjęciu przez Wydział do zatwierdzającej wiadomości zarządzonego przez prezydyum rozdziału subwencyi na r. 1908 dla poszczególnych filii Tow. omówiono sprawę urządzenia wystawy drobiu w tym roku, poruszoną już na XIII Walnem Zebraniu i uchwalono wystawy takiej w r. b. nie urządzać, a to ze względu na wystawę drobiu, którą na 15 i 16 września zapowiedziało I. gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu.

Następnie polecił Wydział wicesekretarzowi Tow. przedstawić na następnem posiedzeniu ilość i wartość stacyi zarodowych, nadanych poszczególnym filiom in natura, oraz postanowił zawezwać po raz ostatni Zarząd filij Tow. w Schodnicy i w Starym Samborze o przedłożenie sprawozdań za r. 1907 i upoważnił prezydyum do załatwienia sprawy tych filii w sposób, jaki uzna za stosowny.

W końcu po omówieniu pisma filii Brzeżańskiej, co do zamieszczania popularnych artykułów w Hodowcy drobiu i po obszernem przedstawieniu przez przewodniczącego stanu, w jakim się znajduje obecnie kwestya budowy własnego wzorowego kurnika i podania uzyskanych na ten cel funduszów — posiedzenie zakończono.

Za Wydział:

Józef Victorini, za sekretarza. — *Prof. Dr. Józef Szpilman*, przewodniczący.

Przyjęcie nowych członków. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie zatwierdzono dnia 10/8 1908 r. — przyjęcie następujących członków:

Towarzystwo Lwów. Marya hr. Tarnowska, Tomasz Harasymowicz, Konstanty Ilkow, Witold Nawarecki, Antoni Kornecki, Stefan Myszkowski, Leopold Chechłowski, Marya Niemiłowiczowa, Zofia hr. Scipio, Michał Jagoszewski, Edward Szwedziński, Marya Fahnenholz, Władysław Dekański, M. Żychiewicz, Michał Markiewicz, ks. M. Czerkawski, Antoni Zapalski, Zygmunt Bronisław Drągowski, Maryan Strażek, Julian Świderski, Kazimierz Adamski, Emil Krug, Stefania Czaykowska.

Filia Pukasowce p. Błudniki. Jan Boliranarski, Marya Białogłowska, Amalia Bucic Divanowa, Bronisław Broda, Marya Dobrostańska, Franciszek Dudek, Stanisław Fitz, Iwan Gełemej, Staś Gurguła, Marceli Heinisz, Marya Jaroszyńska, Wasyl Junger, Jan Kaczkowski, Kość Kuziow, Michał Kuziow, Semen Mielnik, Iwan Mielnik, Zygmunt Olejak, Jadwiga Jaroszyńska, Dmytro Olejnik, Stefan Prokopow, Ludwik Redl, Józef Sigmund, Andrzej Szoturna, Konstantyn Susz, Jakób Süsser, Wasyl Peśluk, Iwan Peśluk, Emilia Urbani, Józef hr. Wielohorski, Franciszek Żurawicki, Kółko rolnicze, Błudniki; Zarząd Kółek rolniczych w Stanisławowie, Maksym Żeluk, Iwan Tutka, Zofia Weydówna, Ks. Kazimierz Jakubowski, Nykoła Sawczuk, Józef Dutczak.

Filia Przemyśl: N. Jarzymowska, Marcin Rachochoński, Ks. Jakób Fuk, Zygmnnt Zapałowicz, Kółko rolnicze w Bolestraszycach, Marya Yunga, Najp. Ks. Biskup Józef Pelczar, Ks. Infułat Jakób Federkiewicz, Michał Kisiel, Franciszek Zygała, Jan Perenc, Józef Kotarski, Aniela Senatowicz, Bronisław Kropiński, Michał Syrotiuk, Kazimierz Hatschier, Józef Ungeheuer, Tomasz Cichocki, Piotr Wiśniowski, Ks. Dziekan Andrzej Solecki, Jan Piątek, Kółko rolnicze w Przemyślu, Kółko rolnicze w Ostrowie, Rozalia Obszarna.

Filia Rudki: Stanisław Muzyka, Szczepan Suchocki, Zofia Paleolog, Jan Pater, Jan Olearczyk, Szczepan Dżugaj syn Stanisława, Paweł Kawałko, Szymon Pater, Piotr Kasprzyszak Szczepan Soroka, Szczepan Dżugaj, Karol Surówka, Felicya hr. Skarbkowa, Józef Małaczyński, Marya Hoblerowa, Karol Hodoly, Henryka Śnieżkowa, August Hojak, Romuald Bocheński, Ks. Wojciech Giemza, Witold Waśkowski, Władysław Kogut, Kasper Dwornicki, Adam Boczdyński.

Filia Sanok: Antoni Makarski, Grzegorzowa Łępkowska, Stanisław Obacz.

Filia Stanisławów: Jan Kmicuk,

Filia Złoczów: Antonina Dręgiewiczowa, Władysław Kryczyński, Juliusz Garlicki, Maksym Hucał, Ks. Antoni Buczko, Karol Tyma, Mikołaj Lyszak, Piotr Fedorowicz,

Filia Brzeżany: Kazimierz Krasiczyński, Wojciech Świdziński, Ignacy Hołowiński, Jan Gancarz, Jan Różański, Jan Żuchajewicz, Bolesław Fedorowicz, Ks. J. Sozański, Piotr Ludwig, Anna Torosiewiczowa, Hilary Obłocki.

Na czasie.

Hodowla królików w kwietniu. Kto ma klatki królicze ustawione na dworze, ten ochrony zimowe jak maty, koce i tp. powinien już zdjąć i klatki po gruntownem oczyszczeniu wybielić mlekiem wapiennem, podściółkę zacząć zmieniać częściej niż w zimie. Samicom, w drugiej połowie ich brzemienności, dobrze jest dawać zamiast ziemniaków, które już się kończą, bulwy słonecznika – (topinambur), a zamiast owsa dać pszenicę.

Topinambur i pszenica zawierają w sobie dużo białka, które pomaga do lepszego wytworu płodu. Sportowym samicom i ich dzieciom daje się za napój mleko, małym (z początku rozcieńczone wodą) a czasami i chleb w mleku namoczony. Zwykłym, rzeźnym wystarczy siano (byleby nie spleśniałe) i codzień świeża woda, jeżeli króliki do niej są przyzwyczajone – a niema paszy świeżej soczystej — jak n. p. buraków pastewnych, marchwi, brukwi lub t. p. Podawanie karmiącym samicom jęczmienia rozmoczonego wpływa na zwiększenie ilości mleka, potrzebnego dla młodych. Pojawiającą się już w kwietniu zieleninę należy podawać królikom, ale ostrożnie, powoli do takowej przyzwyczajając.

Szczególnie należy uważać, aby nie dać królikom młodej zielonej koniczyny w stanie mokrym, czy to z pod deszczu, czy nawet z rosą — bo bardzo jest w tym stanie szkodliwą. W marcu urodzone młode należy w kwietniu od matek odebrać, ale nie wszystkie na raz, boby to mogło sprowadzić u samic zapalenie gruczołów mlecznych — więc parę małych najsłabszych należy pozostawić przy matce nieco dłużej, aby ją do powolnego zagubienia pokarmu usposobiły.

Dla młodzieży trzeba urządzić takie umieszczenie, aby miała dość przestrzeni, światła i ciepła, a także piasku suchego do grzebania; w razie zaś słoty aby miała gdzie się schronić.

Rozmaitości.

— **Ważna wiadomość dla pszczelarzy.** Weszła nareszcie w życie ulga, mająca doniosłe znaczenie dla pszczelarzy; cukier do podkarmiania pszczół można nabywać po zniżonej cenie, to jest za zwolnieniem od opłaty podatku spożywczego. Podatek ten wynosi 38 h. od każdego kilograma, o tyle mniej zatem wynoszą koszta nabycia cukru. Cukier ten jednak jest przygotowany specyalnie do celu, któremu ma służyć. Zawierać on będzie domieszki tego rodzaju, aby nie mógł być użyty do spożycia przez ludzi, a jednak mógł służyć do podkarmienia pszczół. Jako kurma dla pszczół zostanie cukier zdenaturowany przez dodatek 0·5 prc. papryki i 0·005 prc. błękitu metylowego.

Wyrobem tego denaturowanego cukru, od którego władza skarbowa nie będzie pobierała podatku, zajmie się w naszym kraju cukrownia przeworska. Nie może ona jednak wyrabiać tego cukru na zapas, ani też nie może zająć się denaturowaniem drobnych ilości. Denaturowanie może przeprowadzać tylko w miarę otrzymanych zgłoszeń obejmujących razem przynajmniej kilkadziesiąt cetnarów metrycznych.

Pszczelarze zatem, chcący nabyć denaturowany cukier po zniżonej cenie, powinni zgłosić o ile są n. p. członkami Kółek rolniczych — swe zapotrzebowanie do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, zadatkując każdy kilogram kwotą 10 h. Zarząd główny przekaże te zamówienia Komitetowi c. k. Tow. gospodarskiego, który ze swej strony wzywa jednocześnie Oddziały do zbierania zgłoszeń od członków. W ten tylko sposób zbierze się taka ilość zamówień w kraju, że cukrownia przeworska będzie mogła się podjąć przeprowadzenia denaturacyi, przepisanej przez władzę skarbową.

Prosimy wszystkich pszczelarzy, którzy przeczytają nasze powiadomienie, aby podali je do wiadomości znanych im hodowców pszczół tak w tej samej gminie, jak i w sąsiednich.

Prawdopodobne jest przy tem bardzo, że c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli jeszcze dodatkowo subwencyi na zakupno denaturowanego cukru tak, że z tej ceny, którą hodowca musiałby zapłacić cukrowni (t, j. mniej więcej 40 h. za kilogram) pewną część i to znaczną pokryje subwencya. W tym kierunku poczynione już zostały starania, uzyskać jednak pomoc będzie można dopiero wtedy, gdy na podstawie zgłoszeń na dostawę cukru denaturowanego znana będzie w przybliżeniu ilość zapotrzebowania.

Nadmieniamy, że cukier denaturowany jest już od kilku lat w użyciu w Niemczech, i że tamtejsi pszczelarze uznali

go za zupełnie odpowiedni do podkarmiania. Zawodu zatem obawiać się nie trzeba tem więcej, że dzięki postępom nauki wprowadzono w Austryi ulepszony sposób denaturowania cukru, podczas gdy w Niemczech wytwarzają go jeszcze według dawnej gorszej metody. *J. Herman.*

— **Spółka sprzedaży jaj w Przemyślu.** Jeżeli rzucimy okiem na postępy rozwoju ekonomicznego naszego kraju, to wśród wielu stron dodatnich, prócz wielu pożytecznych instytucyi, które do rozwoju tego się przyczyniają, zauważyć musimy pewne luki. Do jednych z takich braków należy sprawa organizacyi handlu jajami. Wiemy, że kraj nasz produkuje ogromną ilość jaj, że produkt ten gospodyni wiejskiej przynosi dość znaczne zyski, lecz wiemy także, że ujęty w pewien system, zorgnizowany handel jajami przyniósłby producentom korzyści jeszcze większe. Obecnie jaja skupują przeważnie handlarze, od których zależy ich cena targowa, wywożą je za granicę, zarabiają na tem krocie, a wszystko to z uszczerbkiem hodowcy drobiu i konsumenta, boć ten ostatni zniewolony jest przeważnie jaja kupować od handlarzy i to jaja najgorszej marki, wysortowane, bo lepsze idą dla obcych. Zaradzić temu może jedynie organizacya handlu jajami. W tym to celu przemyska filia lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu przystępuje do założenia „Spółki handlu jajami“, która miałaby za zadanie pośredniczyć między producentem a konsumentem w pierwszym rzędzie krajowym, następnie dopiero po zaspokojeniu potrzeb lokalnych, zajęłaby się eksportem.

Organizacya taka, jak z jednej strony usunęłaby braki omówione, tak z drugiej strony wpłynęłaby na rozwój hodowli rasowego, jajonośnego drobiu, boć producent, poznawszy korzyści tej gałęzi gospodarstwa, dążyłby do tego, by mieć jaj jak najwięcej, a zatem chowałby drób jajonośny i chodziłby koło niego starannie, widząc, że to się opłaca.

Zdając sobie jednak sprawę z olbrzymich trudności, na jakie z początku natrafić musimy, sądzimy, że tylko przy poparciu ochotnem ze strony społeczeństwa, zadaniu będziemy mogli sprostać.

Dlatego też odwołujemy się do wszystkich, komu dobro kraju, rozwój gospodarstwa krajowego i handlu leży na sercu, by przystąpił na członka „Spółki“ na wstępie wspomnianej, boć tylko w ten sposób akcyę poprzeć można i cel osiągnąć.

Zapraszając P. T. do wstąpienia do Spółki zawiadamiamy, że po bliższe informacye zwracać się należy do p. Antoniego Brzozy sekretarza Filii krajowego Lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Grochowcach p. Pikulice.

Za Zarząd

Prezes: *Józef Jarzymowski.* Sekretarz: *Antoni Brzoza.*

— **Zarybianie małych stawów włościańskich.** Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie podaje do wiadomości następującą odezwę:

Na wiosnę 1909 roku rozdamy bezpłatnie znaczniejszą ilość narybku karpia dla zarybiania małych stawów włościańskich w Galicyi, pod warunkami następującymi:

1. Proszący o narybek włościanin obowiązanym jest upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek do swego stawu przewieźć będzie mógł.

2. Wnieść pismo do nas, najlepiej na karcie korespondencyjnej, i podać w niem: gospodarstwo stawowe, z którego narybek otrzymać sobie życzy, swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, wreszcie w przybliżeniu powierzchnię stawu, który ma być zarybiony.

3. na pismo to otrzyma proszący pisemny przekaz na narybek karpia, na mocy którego poweźmie z obranego przez siebie gospodarstwa stawawego narybek karpia bezpłatnie. Koszta przewozu narybku i rozpuszczenia go do stawu ponosi proszący. Cenę kupna za narybek zapłacimy bezzwłocznie odnośnemu Zarządowi gospodarstwa stawowego.

4. Proszący obowiązanym jesst zawiadomić nas w swoim czasie o zarybieniu swego stawu, o korzyści, jaką z zarybienia osiągnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

Zgłoszenia prosimy przesyłać jak najspieszniej, najpóźniej do 30. kwietnia 1909.

Kraków, ulica Mikołajska l. 2. w lutym 1909 r.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego

Dr. F. Wilkosz.

— **Pouczenie o t. zw. oparzelisku czyli zakażeniu pępowinowem cieląt.** Tak zwane oparzelisko cieląt polega na zakażeniu niezaschniętej jeszcze pępowiny bakterjami, które znajdują się nieraz w wielkiej ilości na podłodze stajni, wśród podściołki i gnoju, a czasem nawet w częściach rodnych krów, a że w pępowinie są naczynia krwionośne, któręredy w łonie matki krew krąży, to też naczyniami temi bakterje wędrują dalej i cały organizm zakażają. Choroba ta występuje u cieląt zwykle już w 3 — 4 dni po przyjściu na świat; z początku tylko pępowina jest zaczerwieniona, opuchnięta i bolesna, cięlęta są smutne i zgarbione, gorączkują i chudną, potem zaczynają puchnąć stawy, w których zbiera się ropa; zwyczajnie zdychają chore cielęta w 6 — 8 dniach, czasami jednak choroba przeciąga się na parę tygodni do zupełnego wyniszczenia organizmu i śmierci.

Śmiertelność z powodu tej choroby jest znaczna — mniejwięcej 40% wypadków kończy się śmiercią; środka leczniczego na nią nie ma, dlatego najważniejszą rzeczą jest zapobieganie chorobie, która polega w ogólności na przestrzeganiu jak największej czystości, a w jaki sposób, to niżej przytoczono:

1. Ponieważ bakterje, które są przyczyną tej choroby, znajdują się czasem w częściach rodnych krów, dokąd dostać się mogą z podłogi, przeto zalecają niektórzy, aby w chwili, kiedy krowa rodzić zaczyna, przepłukać pochwę ciepłym roztworem sublimatu 1 : 5000 i tym samym roztworem obmyć całą okolicę części rodnych, a więc całe międzykrocze aż do wymienia i ogon, w ogóle wszystkie te części ciała krowy, których cielę rodząc się dotknąć się może;

2. Chcąc zapobiedz temu, aby się bakterje przez naczynia krwionośne, jakie są w pępowinie, do ustroju cielęcia nie dostawały i krew zakażały powinno się zaraz, skoro się cielę urodzi pępowinę podwiązać czystym sznurkiem i poniżej przewiązki obciąć czystemi nożyczkami, zupełnie tak jak się to robi u dzieci; po odcięciu pępowiny dobrze jest obmyć pępek podanym wyżej roztworem sublimatu i osuszyć potem czystą watą.

3. Kto chce wytępić u siebie oparzelisko raz na zawsze, powinien urządzić u siebie przedewszystkiem dobrą niezaciekającą podłogę; gdzie nie ma dobrej podłogi, tam wszelkie choroby trzymać się lubią, bo w szparach, dziurach, błocie — bakterje znajdują znakomite warunki bytu.

4 Podściółka pod krowami, które się ocieliły powinna być przynajmniej przez 6 dni, to jest tak długo, dopóki pępek nie zaschnie, codziennie zmieniana, sucha, gnój pod takimi krowami nie śmie leżeć. To samo tyczy się podściółki w zagrodzeniu dla cieląt i tu podściółka musi być zawsze czysta i sucha.

— **Pokarm dla piskląt.** Śmiertelność piskląt w pierwszych dniach życia oraz ich upośledzony rozwój przypisywać należy nietylko wpływom niepogody, jak to zwykle przyjmują, lecz także żywieniu nieodpowiednią, bezwartościową i trudno strawną karmą.

Pisklęta wymagają karmy obfitej w składniki organiczne i mineralne, łatwo strawnej. Podawane im tu i ówdzie jeszcze siekane jaja, skorupy, proso, pieczywo i t. d. tworzą karmę nieodpowiednią dla piskląt, jako niemającą właściwego stosunku potrzebnych składników oraz nie łatwo ulegającą strawieniu. Z tego też powodu powstają tak

częste zaburzenia przewodu pokarmowego, w następstwie czego pisklęta źle się rozwijają, a nawet giną.

Zapobiega temu karma Fattingera z włókien mięsnych dla piskląt, która według zdanie doświadczonych, starych hodowców znakomicie wpływa na szybki i silny rozwój młodzieży, a swym składem najlepiej odpowiada jej wymogom. Karma ta wytwarza siłę, zdrowie i odporność u zwierząt. Jej zaletą jest łatwość w użyciu oraz dość niska cena i dlatego należy ją rozpowszechniać.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $1/2$ str. 24 K., $1/4$ str. 12 K., $1/8$ str. 6 K., $1/16$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnię **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego*, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi.* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. (Nakład wyczerpany).
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur*, z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami (nakład wyczerpany).
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami (nakład wyczerpany).
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną (nakład wyczerpany).
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h.
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 i 1908 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.
19. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.